

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK, $\frac{5}{17}$ MARCA

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazeł Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztych w kraju urządach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą a w stolicy, z nożeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{4}{16}$ Marca.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 26 Lutego dowódca pułku Wielikoluckiego strzelców Jenerał-major *Mansurow* mianowany dowodzą 3 brygady 23 dywizyi piechoty na miejsce Jenerał-majora Siemczow.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 27 Lutego do Kantoru Dworu hrabianka *Matylda Armfeld* mianowana frejliną N. CESARZOWEJ.

— P. Minister Oświecenia doniósł Rządzącemu Senatowi (4 Lutego) że na mocy rozkazu J. C. Mości objął tegoż dnia zarząd powierzonego mu Ministerstwa.

— Zostający w Biurze Ober-prokurorskiem 8 Depart. Rządz. Senatu Radzca Kolleg. *Rękwicz* mianowany Zarządzającym Tuską izbą Dóbr Państwa.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) 5 *Stycznia*. Z zaleceniem, aby władze rządowe opatrzyły się w nowo wydane przez Pocztowy Departament tablice dróg pocztowych (Почтовый Дорожникъ). Xięga ta wraz z mapą pocztową przedaje się po 5 r. sr.

2) 7 *tegoż m.* O przeniesieniu stacji pocztowej Kyrulowskiej na trakcie między Połtawą a Krzemieńczugiem, do wsi Buniakowki.

3) 8 *tegoż m.* O otworzeniu nowej stacji pocztowej w gubernii Moskiewskiej we wsi Mołodiach.

4) 23 *tegoż m.* O oddalenia ze służby byłego pocztmistrza w Homlu Kolleg. sekret. *Eliasa Onoszki*.

5) 14 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N.

CESARZA d. 14 Grud. z r. Zdania Rady Państwa rozstrzygającego wątpliwość, w jakich przypadkach osoby kupieckiego stanu mieszkające w osobnych domach, mogą być uważane za należące do jednego deklarowanego familijnego kapitału.

6) 15 *tegoż m.* Z ogłoszeniem, iż N. CESARZ Izbow Dóbr Państwa pozwolił nabywać od włościan skarbowych kwity za rekrutów oddanych na rachunek przyszłych naborów, za cenę nie przechodzącą 485 r. sr.

7) 16 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, o zmianach niektórych w organizacji zarządu Kaukaskiego Obwodu.

8) 18 *tegoż m.* Z ogłoszeniem następnego rozkazu N. CESARZA: «Osoby płci żeńskiej przekonane lub podejrzane o podpalanie lub podrzucanie pism podpaleniem groźących, po wybadaniu i po konfrontancji w Komissijach wojennego sądu, jeżeli to w biegu spraw o podpalaczach okaże się potrzebnem, odsyłać do władzy cywilnej dla sądenia nie-wojennym kryminalnym sądem.

9) 19 *tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA, aby władze zwierzchne cywilne i wojskowe, w razie czynienia przedstawień o nagrodach dla osób duchownych za położone w ich zarządach zasługi — porozumiewały się wprzód z Zwierzchnością Dijecezalną, lub z Ober-prokurorem N. Synodu.

10) 20 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o kolei, jaką mają być pod sąd oddawani dymissionowani i będący na służbie urzędnicy Ministerstwa Dóbr Państwa, za przestępstwa przeciw obowiązkowi służby.

11) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o sposobie w jaki mają być wynagrodzeni właściciele za ludzi, którzy nieprawnie

otrzymali wyzwolenie, i o zakreszeniu summy (50 r. sr.) za poddane włóścianki, w razie gdy przejdą do Skarbu.

12) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, na mocy którego pobór procentów licytacyjnych przy sprzedaży dóbr zastawionych w Kredytowych Zakładach, zostaje zniesiony.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 1 Marca. Margrabia CLANRICARDE zapowiedział na 9 b. m. wnioski swój we względzie sławnej proklamacji lorda Ellenborough do indyjczyków o przeniesieniu drzwi sandałowych do pagody w Somnauth. Wiadomo że duchowieństwo i opozycja obwiniają Wielkorządzą w tym razie o zachęcanie mieszkańców upokorzonych w ostatniej wojnie krajów Wielkich Indyj, do trwania w bałwochwaltwie.

Na posiedzeniu 27 Lutego izba Niższa w Komitecie subsydiów zgodnie uchwaliła udzielenie summ żądanych przez gabinet na armiją lądową, mającą wynosić 100,846 ludzi.

Na posiedzeniu 28, Doktor BOWRING zapytywał ministrów w ten sposób: «Pragnąłbym wiedzieć czy prawdą jest, że budowanie kościoła Protestanckiego w Jeruzalem zostało zanicchane z rozkazu władz tureckich, i że Porta dotąd jeszcze odmawia zgodzenia się swego na ustanowienie w tém mieście biskupstwa Protestanckiego, oraz czy prawdą jest, że nowomianowany biskup opuścił Miasto święte i czy Rząd odebrał firman potrzebny do założenia biskupstwa.»

PIERWSZY MINISTER odpowiedział: «Co się tyczy budowy kościoła, Porta nie tylko nie dała na to zgodzenia się swego ale wręcz oświadczyła, że, według ustaw mahometanizmu, takowe zgodzenie się jest niepodobieństwem. Wszakże z doniesień daje się widzieć, że żaden krok czynny nie został przedsięwzięty ku przeszkodzeniu tej budowie. Co do drugiego zapytania: lubo Porta nigdy urzędowie nie uznała biskupa, ale też nigdy nie protestowała przeciw jego pobytowi.

Przyjęty został wniosek sira Charles NAPIER o złożenie niektórych papierów dotyczących się interesów Wschodu.

Na zapytanie Lorda MANNERS: czy gabinet czynił jakie kroki dla wyzwolenia Don Carlosa z pobytu jego w Bourges? Sir R. PEEL odpowiedział, że podziela zupełnie przekonanie w tym względzie przeszłego Ministerstwa, iż udzielenie Don Carlosowi nieograniczonej swobody mogłoby zagrozić pokojowi Hiszpanii.

— Lord Arbinger ma się podać do dymissyi od urzędu Lorda Wielkiego-Sędzi (Lord Chief-Justice) a o takowy urząd mówią że będzie się starał Lord Brougham.

— Jedna z gazet Liverpoolskich objaśnia powody, dla których P. Gordon, reprezentant Anglii przy Rplitej Paragway, został przez tameczny Rząd wysłany za granice kraju. Podług tej gazety P. Gordon przywoził z sobą wielką ilość

materii waceynowej, i, z gorliwością, godną samego Jennera, jął szczepić ospę każdemu kogo spotkał. Rząd dzisiejszy Paragwayu, złożony z pięciu Konsulów, równie jest zazdrośny wszelkiej nieupoważnionej praktyki medycznej jak i zeszyły Doktor Francia; i to było powodem do wydalenia P. Gordon.

— Z rozkazu Rządu Królowej Jmci znaczna siła zbrojna użyta będzie niezwłocznie dla przywrócenia spokojności ua przyłdku Dobrej Nadziei, gdzie osadnicy hollenderscy niezaprzestają się burzyć.

Paryż 2 Marca. Wczora rozpoczęły się w izbie Deputowanych rozprawy nad projektem udzielenia Gabinetowi summy na wydatki tajne, projektem, który, jak wiadomo, jest stanowczą próbą: czy ministrowie utrzymają się lub nie. Rozprawy zajmą zapewne pięć lub sześć posiedzeń. PP. Ledru Rollin i Joly mocno atakowali systemat Rządu—bronili zaś go PP. de Gasparin i Desmousseaux de Givré. P. Dufaure wyłuszczył powody dla których on i jego stronnicy będą przeciwni Gabinetowi; P. Passy oświadczył iż się oddziela od Ministrów lecz że bynajmniej nie pożąda portfeli. Minister Spraw Zagr. P. Guizot odpowiadał P. Dufaure. P. Lacrosse podał wniosek o zmniejszeniu na 50,000 fr. summy żądanej na wydatki tajne. (Depesza telegraficzna z Paryża, z d. 4 Marca, odebrana w Berlinie, doniosła że podawana przez opozycją poprawa do projektu ministrów o summie na wydatki tajne, odrzucona została większością 45 głosów na stronę tychże Ministrów).

Wyrokiem izby zaskarżeń Sądu Królewskiego Paryskiego. nataryusz Lehon, brat byłego Posła Belgijskiego, oddany jest pod sąd kryminalny jako obwiniony o fałsz w pismach autentycznych i publicznych.

— Znany poeta Delavigne jest niebezpiecznie chory.

— Zarząd miejski Paryski postanowił, iż brukowanie drzewem ulic stolicy nie ma mieć miejsca. Toż zapewne postanowi i zarząd miasta Londynu, gdzie zauważano, że podczas wilgoci i mrozu, konie nie mogą się na takim braku utrzymać.

Hanower 24 Lutego. Z okoliczności małżeństwa J. K. W. Xięcia Następcy Król Jmci ogłosił amnestyą za wykroczenia polityczne, za które byli uwięzieni winni w sprawie Gettingeńskiej.

Bukarest 10 Lutego. Przedwczora odczytany był publicznie herat Cesarski potwierdzający wybór nowego Hospodara.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 4 Marca. Projekt ministrów o wydatkach tajnych przyjęty dziś został większością 89 głosów, to jest 244 przeciw 155. Około 2,000 osób było już u P. Guizot z powinszowaniem tego zwycięstwa Gabinetu nad opozycją.

Londyn 4 Marca. 1 b. m. P. Roebuck podał wniosek o wprowadzeniu śledztwa wewzględnie wojny w Afgani-

stanie. Wniosek ten któremu oparł się Lord John Russell i pierwszy Minister odrzucony został 189 głosami przeciw 75.
(*Journ. de S. P. Psz. Poln.*)

KRYTYKA HISTORYCZNA.

NOWE DZIEŁA.

PAMIĘTNIKI DO DZIEJÓW POLSKI, etc.

(Artykuł Mikołaja Malinowskiego).

CIĄG II.

Wspomnieliśmy że Zygmunt August uwiadamił Radziwiłła o wszystkim co się ściągało do jego rodzeństwa. Najbliżę obchodziło go postanowienie królewien Zofji, Anny i Katarzyny, bo Izabella choć nieszczęśliwie wydana za mąż jeszcze 1539 r., w niepospolitych zdolnościach umysłu sama znajdowała dosyć siły i łamać się z całą potęgą domu austriackiego i choć połowę królestwa Jana Zapoly ocalić dla swojego syna — ale trzy pozostałe siostry, z których Zofja przy zgonie ojca mogła mieć lat 26, Anna 25, Katarzyna 22 zajmowały troskliwość brata. Królowa Bona ostrzegając w r. 1552 że: *już czasy wielkie córkom jej przyszły* (str. 31) pragnęła wydać którą z infantek za podkrólego neapolitańskiego, na co gdy się Zygmunt August niezgadzał, dowiadywała się u niego przez Kamilla Brancaci, czy niezezwoi na zamęcie z jednym z książąt rzymskich (str. 20, 26), przypominała że się zdarzał dawniej książę bawarski, że świeżo umarła żona króla szwedzkiego Gustawa Wazy (26 Sierpnia 1551) i możnaby tam małżeństwo skojarzyć przez kupca gdańskiego Jana von Werde (10). Po wydaniu Zofji za Henryka księcia brunświckiego w r. 1556 (11) pozostały Anna s Katarzyną i najczęściej mieszkały w Warszawie. Radziwiłł odwiedzał je w początkach 1562 r. i znalazł je wtenczas chore z *nabożeństwa* jak królowi donosił (str. 137). Wkrótce o królowę Annę starać się począł Magnus brat Króla Duńskiego (ur. 1540 zm. 1583), lecz Zygmunt August pisał do Radziwiłła że nie jeszcze o tem z siostrą memówił, *umysłu a woli jej w tem niewiedział, i niechciałby okrom wiadomości i własnego jej zezwolenia tego stanowić*, dla tego żądał: aby posła duńskiego, gdy będzie, zadzierzał na czas przy sobie, dopóki nieodbierze rozstrzygnięcia (str. 148). Ponawiał starania swoje Magnus jeszcze we trzy lata później przez Jakuba Meck dziekana ryskiego, prałata dobrze znanego królowi i który miał wielki udział w zhołdowaniu Infant (str. 276). Niemusiła jednak zgodzić się królowna Anna, bo tenże Magnus w pięć lat potem ożenił się z

(10) Król zaszczycał go szczególnymi względami, nawet przybywszy do Gdańska 7 Lipca 1552, niestanał w ratuszu jak to zwykle królowie polscy czynili, ale w domu Jana von Werde. *Varsevicius: Parallelar. libro II, p. 325.*

(11) Dokumenta odnoszące się do tego małżeństwa znajdują się u Dogiela: *Codex Diplomaticus T. I, str. 477 do 510.*

Eufemją synowicą cara Iwana Groźnego (12) jakie atoli były powody że za mąż wychodzić niechciała odgadnąć trudno. W jednym liście królewskim (str. 158) znajduje się miejsce nader ciemne, aby się z pewnością wytłumaczyć dało, może jednak zdradza tajemną skłonność królowny, która ją do ojczyznej ziemi wiązała. Gdy bowiem Radziwiłł prosił króla o wzgląd na Tęczyńskiego przyszłego swojego zięcia, Zygmunt August odpowiedział: «Na sejmie terażniejszym za żądaniem twojem, ile z nas będzie mogło być, pamiętać chcemy na pana Tęczyńskiego, ale by nie dla ciebie, musiałoby wszystko swym tokiem pójść, *gdyż wiemy co się z siostrą naszą dzieje.*» Jeżeli ten domysł jest sprawiedliwy, byłby to trzeci tego imienia który w bliskości tronu szukał przedmiotu uwielbień swojego serca. Andrzej w 1408 pomówiony o miłość z królową Anną małżonką Władysława Jagiełły (13). Jan narzeczony Cecylji królowny szwedzkiej i nakoniec ten o którym mówimy, później zięć Radziwiłła. Że Anna czy z tej przyczyny, czy z innego jakiego powodu miała żal do brata, to widać z odpowiedzi królewskiej na doniesienie Radziwiłła, który odwiedzawszy ją w Płocku pisał że mu się *podoba takie przystojne chowanie królowny jak w dostatku, tak i porządku na wszystkim — że rad to słyszy, ale życzyłby królownie lepszej myśli* (str. 199). O Katarzynę tem więcej się troszczył że sam w r. 1553 niedozwolił jej wyjść za mąż przed starszemi siostrami za Arcyksięcia Ferdynanda, że w 1554 odmówił jej ręki carowi Iwanowi Wasiliewiczowi Groźnemu, że lubo teraz (1562 Październ. 4) wychodziła za mąż ze skłonności (14) wkrótce Jan książę finlancki zatrzał jej pierwiastki pożycia, tak iż Radziwiłł uwiadamił Króla: *że prze żalność pisać niemoże: jaka od samego księcia lubość tak naprędcie królownie się pokazała.*» (str. 198) (15).

(12) Karamzyn *Historja Państwa Rossijsk. T. IX, str. 469, wydania 1834.*

(13) Bielski *Kronika* str. 288, wydanie pierwsze.

(14) Umowa o małżeństwo Jana księcia Finlandji z królowną Katarzyną, kilka listów Zygmunta Augusta, mowa przy łożnicy i odpowiedź oblubieńca znajdują się u Menckena: *Sigmundi Augusti Epistolae, legationes et responsa etc. Lipsiae 1703, p. 88 sqq. 105 sqq.*

(15) Ossoliński (Józ. Max.) napisał wyborną: *Wiadomość historyczną o zamęściu i przygodach Katarzyny Królowej Szwedzkiej z domu Jagiellońskiego* umieszczoną w *Czasopiśmie naukowym księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich. Rok III, 1830. Zeszyt wtóry od str. 80 do 111; Zeszyt III od strony 3 do 52.* Dla uzupełnienia dodamy zajmujący szczegół o jej portrecie: Cesarz Ferdynand I, wyprawił był w grudniu 1559 r. hrabiego Jerzego Helfenstein do Londynu w zamiarze starania się o rękę Królowej Elżbiety dla Arcyksięcia Karola — Zabiegi były daremne, Królowa żartami pozbywała się natrętów, to stręczyła im poważniejsze związki, to niedowierzała szczeroci przywiązania i t. p. ale obaczmy lepiej jak to sam Helfenstein opisuje (12 Lutego 1560): *«Tegoż dnia, w którym otrzymałem list Waszej Cesarskiej Mości, zaproszony byłem na obiad do Milorda Roberta (Essex). Po stole*

Zdawało się że przyjaźń między Zygmuntem Augustem a Radziwiłłem co dzień się utrwalała, ale w tym właśnie czasie dwa powody zaczęły go niechęć do króla. Pierwszy zupełnie osobisty, drugi stanowczo obchodził Litwę. Był Radziwiłł jednym z najbogatszych panów kraju, oprócz ogromnych dóbr dziedzicznych i w wielkiem księstwie i na Wołyniu, posiadał pierwsze co do dochodów starostwa: brzeskie, szawelskie, kowieńskie i boryssowskie; ożenienie z Elżbietą Szydłowiecką uczyniło go, razem z Janem Tarnowskim, mężem Zofji z Szydłowca, właścicielem wszystkich posiadłości tego domu, bo chociaż trzecią siostrę Krystynę (16) poślubił był Jan książę na Munsterbergu i Oleśnicy (17) lecz ta wyposażona była pieniędzmi, zamek zaś

Królowa jejmość chcąc zabawić się piaszczami łowami pozwoiliła i mnie i obecnym gościom sobie towarzyszyć. W drodze, jej królewska mość jadąc na dzielnym i nieunoszonym rumaku zmienacka zbliżywszy się do mnie zapytała: jakie mam nowiny od W. C. M.; gdy odpowiedziałem: że nic zgoła — Jak to, ani nawet wiadomości o zdrowiu? — O, w tej mierze jestem zupełnie spokojny, bo z ostatnich listów widzę że J. C. Mość ma się jak można najlepiej — J nie więcej prócz tego? — Nic ani Cesarz J. Mć, ani nikt inny do mnie niepisał. — A ja przeciwnie mam nowiny i jeszcze takie, które cię bardzo ucieszą — Gdy więc prosiłem aby najlaskawiej udzielić mi ich raczyła, rzekła: Najpewniej mię zawiadomiono że arcyksiążę Karol *pojmie inną małżonkę*, a mianowicie siostrę króla polskiego i że już teraz ani o mnie, ani o koronę angielską wcale nie dba — Helfenstein starał się obszernie przekonać królowę że ta wieść jest płonną, że arcyksiążę Karol jedynie do jej ręki wzdycha, nic to niepomagało, Elżbieta rozwodziła się z upodobaniem nad korzyściami zaślubienia infantki polskiej, mówiąc że sama nie była godną takiego arcyksiążęcia, i że jej wyspa jest zbyt błahą, aby dla niej, cesarz najmilszego syna tak daleko od siebie miał wysyłać — nieoszczędzał poseł nowych upewnień o jedynem i najgorętszem życzeniu domu cesarskiego aby się związek z Elżbietą skojarzył i tłumaczył się tak żywo że królowa w zamysleniu długo jeszcze milczała, kiedy Helfenstein mówić przestał; nakoniec obróciwszy się do niego zapytała: czy widziałeś kiedy siostrę króla polskiego? — Nie, najjaśniejsza Pani — Ja mam jej portret, jeżeli zechcesz pokażę, sam zobaczysz jak jest śliczna (formosa)! — dalej coś mówić chciała, w tém margrabia de Transgallio zakładnik królewski w Anglii nadjechał i rozmowę naszą przerwał. (Ob. *Geschichte der Regierung Ferdinand des Ersten aus gedruckten u ungedruckten Quellen. Wien 1831 — 1838. IX Vol. 8^o mai.* Przytoczone tu miejsce znajduje się w tomie IX dowodów str. 572. Autor tej wybornej historii był sekretarzem osobistym książęcia Metternicha, to ułatwiło mu wstęp do archiwum domu cesarskiego, skąd wy dobył wielką liczbę najciekawszych dokumentów i te w osobnym tomie jako dowody na jaw wydał). — Zapewne królowa Elżbieta musiała mieć portret Katarzyny, może dotąd znajduje się jeszcze w Windsor lub w innym zamku królewskim; ile mi wiadomo w Polsce nikt nie posiada społecznego wizerunku małki Zygmunta III.

(16) Urodzona 1519 zaślubiona 1536 Lutego 20, zmarła 1556 czerwca 17.

(17) Prawnuk Jerzego Podiebrada króla czeskiego, urodzony 1509 Listopada 4 w Oleśnicy, ożenił się powtórnie, gdy Halszki z Ostro-

Szydłowiec z całym hrabstwem (18) przeszedł w ręce Radziwiłła, ale wrodzona wspaniałość, nakłady nieoddzielne od znakomych urzędów które piastował, częste poselstwa do dworów obcych, nakoniec zastępowanie osoby królewskiej w Inflantach zawiodły go w wielkie długi, przywłaszczenie majątków duchownych rzucając plamę na jego pamięć, niemogło poprawić skołatanej fortuny, Zygmunt August chociaż szczodroliwy, chociaż czuł dobrze że Radziwiłłowi nagrodzić jego wydatki należało, lubiący jednak wszystko puszczać w odwłokę, nieśpieszył z nadaniem królewskiej, co jak jeden z późnych jego następców trafnie określił, zawsze jednego niewdzięcznika a stu niechętnych czyniło. Radziwiłł ubocznie przypominał królowi swoje położenie, pisał, co sam król w liście swoim powtarza: (str. 147) że Tęczyński stara się o jego córkę (Elżbietę) więcej powodowany nadzieją łaski królewskiej ku sobie, aniżeli poratowania którego od ojca narzeczonej, jako człowieka w długu zawiedzionego; gdy to nieskutkowało, wyraźniej żalił się począł: że będąc takim sługą królewskim *bez guńki stać musi* (str. 220), a gdy Zygmunt August mimo to wszystko z datkiem się ociągał, bo na kilka miesięcy dopiero przed zgonem Radziwiłła (w końcu 1564) nadał mu dziedzictwem dobra kleckie (str. 226) (po ich uszczupieniu jeszcze teraz 16 t. dusz obejmujące), w rozdrażnieniu czy to miłości własnej, czy rzeczywistego niedostatku, począł zamiary królewskie uważać za szkodliwe i jawnie oświadczał że ich uczestnikiem być nie chce. Potrzeba było tylko przyzwoitszego powodu do niechęci, niedługo nań Radziwiłł czekał i tём śmieiej z nim wystąpił, że można go było okryć pozorem miłości rodzinnego kraju. Zygmunt August z potrójnego małżeństwa niemając potomka, lękał się aby zgon jego nie był hasłem rozerwania państwa. W początkach jeszcze 1559 roku na sejmie piotrkowskim (19) zapowiedział senatowi i posłom aby obmyślano sposób przyszłej elekcji, żalił się na wrzucenie między ludzie, ku jego ohydzie, mniemania, że ponawiając związki małżeńskie w domu cesarza Ferdynanda za radą Radziwiłła zawarł był umowę względem następcy po sobie (20). Żądał koniecznie wiedzieć wynalascę tej baśui, bo jak mówił: *tego żyda zagrześć nie chcemy* (str. 119). Był to pierwszy wstęp do zjednoczenia obojga narodów, które król jak najdroższą po sobie puścićzną chciał poddanym swoim zostawić. Znany skutki usilnych i nieźmiernych prac Zygmunta

ga otrzymać niemógł, z Małgorzatą córką książęcia Henryka brunświckiego 1561, Września 8 — umarł 1565 Lutego 28.

(18) Na początku dopiero tego wieku zamek Szydłowiec z przyległościami sprzedał książę Konstanty Radziwiłł.

(19) O tym sejmie Braun niewspomina. W zbiorze praw żadnej ustawy uchwalonej na nim niema. Gornicki (str. 147) mówi tylko pod tym rokiem że na sejmie dano pieczęć, po Przerębskim, Pańniewskiemu ale niewyraził że sejm był w Piotrkowie. Bielski zupełnie przemilczał.

Augusta, nim to wielkie i jedyne w dziejach przedsięwzięcie do końca przyprowadził; szczegóły przygotowania umysłów i późniejsze obrady nie są nam wiadome, nawet historycy dostatecznie niewyjaśnili, co Litwę, złączoną wiarą, rządem, językiem, wspólnością dobrej i złej doli, od dwóch niemal wieków (1386) pod jednym z Polską berłem zostającą, tak silnie od bliższej spójności odstręczało? W listach teraz ogłoszonych znajduje się przerwa prawie trzyletnia, niewiadomo zatem jak Radziwiłł przyjął rozwinięcie myśli królewskiej rzuconej na sejmie piotrkowskim; pożądaną zapewne i miłą dla niego rzeczą być musiało że Zygmunt August bronił go od krzywdzących podejrzeń, ale to niezłagodziło go do tego stopnia aby chciał z królem działać zgodnie i owszem tłumaczył się otwarcie iż dzieli powszechną obawę Litwinów aby wielkie księstwo nie zostało zamienione w prowincję jak Mazowsze lub Prussy. Wzniesiony ten przedmiot na sejmie piotrkowskim w Grudniu 1562 r. (str. 154) z odmianami podanymi przez rady litewskie, chętnie był przyjęty od stanów koronnych i uchwalono mieć sejm spólny dla ostatecznego załatwienia zachodzących jeszcze rozróżnień. Dalszy postęp tego przedsięwzięcia wstrzymało wybuchnienie wojny z Iwanem Groźnym. Strata Połocka (15 Lutego 1563 r.) (21) o której król Zygmunt pisze: że go Bóg tą bolesną chwilą dotknąć raczył, (str. 182) i troskliwość o zaslonienie przed zdobywcą dalszych dzierżaw przerwała prace sejmowe. Na pierwszy odgłos klęski chciało w Piotrkowie uchwalić pospolite ruszenie, ale wkrótce obojętność Polaków na niebezpieczeństwo, które dalekiem od siebie być rozumieli sprawiła że się to, jak król uwiadamia (str. 190) odłożyło na stronę. Zniechęceni Litwini przypisywali swoje nieszczęście nieobecności królewskiej i Radziwiłł był tłumaczem powszechnego przekonania kiedy pisał do Zygmunta: «iż nigdy nie księdzom litewskim rychlej nieuszkodziło od tego nieprzyjaciela, jedno dłuższe sejmowanie w koronie» (str. 184). Zostawieni własnym siłom lubo wyprawili 40 t. wojska pod sprawą hetmana w., niemogli się atoli ludzić, aby byli w stanie dać odpór Iwanowi Groźnemu, który według spóczesnych

podań we 280,000 wojska, 80,900 ciurów i 200 dział wyciągnął do boju. Karamzyn uwiadamia (22) że po otrzymaniu pisma od rad litewskich do bojarów, zwiastującego wyprawienie posłów dla rokowania, car zgodził się na sześciomiesięczne zawieszenie broni, ale niewskazuje przyczyny która go mogła skłonić do zaniechania wojny przedsięwziętej z tak potężnym przygotowaniem. Ile mi wiadomo, jeden tylko Salomon Henning, zostający wówczas w liczbie dworzan Gottarda Kettlera księcia kurlandzkiego, odkrywa w kronice swojej rzeczywisty powód tej powolności (23), a mianowicie: że rada litewska potrafiła przekonać cara, iż skoro zaprzestanie dalszych kroków nieprzyjacielskich stany obiorą go następcą Zygmunta Augusta. Wkrótce też i król pośpieszył do Wilna i obmyśliwszy skuteczną obronę, wrócił nazad do Polski dla otworzenia sejmu w Łomży na dzień 11 Listopada złożonego. Radziwiłł czy to związany słowem carowi danem, czy unikając przykrej konieczności osobistych zatargów w przedmiocie tak wytrwale popieranym, przekładał: potrzebniejszą pod tym czasem bytność osoby swój w Wilnie, a niż to posłowanie do Polski. (str. 195), lecz król wymagał nieodzownie jego obecności na sejmie, jak pisał dla skutecznego postanowienia spraw inflanckich (197). Radziwiłł uległ jego woli i z tej przyczyny zachodzi przerwa między listami od 4 Grudnia 1563 do Marca następnego roku. Właśnie w tym czasie sejm odbywał się w Warszawie i w recessie królewskim (24) widzimy go zapisanym między senatorami i posłami wyznaczonymi do narad o zjednoczeniu. Kardynał *Commendoni* (25) nuncjusz wówczas papieski w Polsce, w listach pisanych do Karola Boromeusza uważa: że Litwini więcej się jeszcze zrazili do Polaków okazaną przez nich obojętnością przy zdobyciu Połocka i że świeże zwycięstwo wywalczone 26 Stycznia 1564 r. bez uczestnictwa w nim Polaków, silniejszém niż dotąd natchnęło ich przekonaniem, że udzielnosc ich kraju, niepociągnie za sobą koniecznie jego upadku. Należało wszakże ten przedmiot ostatecznie rozstrzygnąć,

(22) Historia państwa rossijsk. T. IX, str. 38.

(23) *Liefländische und Kurländische Chronica von 1554 bis 1590*. Rostock 1590 fol. str. 80.

(24) *Volumina legum*. T. II, str. 646.

(20) *Warszewicki Parallelarum libro II*, p. 335.

(21) W Aklach historycznych wydanych przez Kommissją archeograficzną w St. Petersburgu 1841, w T. I, str. 319—325, pomieszczono następnne dokumenta mające związek ze zdobyciem Połocka: 1) Poselstwo cara, do metropolity, do księcia Jerzego Wasiliewicza i księżniczki Eufrozyny Andriejewny, sprawowane przez kniazia Michała Temgrukowicza Czerkaskiego — *mniej ważne*, ale; 2) Roskaz i nauka kniaziom Szujskiemu i Obolenskiemu naznaczonym wojewodom nowozawojowanego Połocka, *nadzwyczaj ciekawe i dające jasne wyobrażenie o ówczesnych wiadomościach sztuki wojennej i o stanie podbitych krajów*. Byłoby rzeczą pożądaną, aby pracujący nad historją polską chcieli bliżej poznać źródła rossijskie. Akta historyczne do których się odwołuję zawierają nieocenione materjały do dziejów polskich mianowicie XVII wieku. Ktoby chciał żywot Jana Piotra Sapielhy, przy pomocy tych aktów przerobić, uczyniłby prawdziwą przysługę.

(25) Listy Jana Franciszka Commendoni nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce pisane do kardynała Karola Boromeusza od 19 października 1563 r. do 9 Grudnia 1565, skopjowane z rękopismu Biblioteki barberińskiej w Rzymie pod liczbą 2493 in folio, str. 225, na końcu znajduje się po łacinie następnna *Uwaga*. *Księga ta listów kardynała Commendoni, przepisana została w Rzymie roku 1779, zaczęta dnia 2 października, skończona 50 tegoż miesiąca i roku, własną ręką Jana Chrzciciela Albertrandi od N. króla polskiego wysłanego do Rzymu, dla zebrania dawnych pomników ściągających się do dziejów Polski. Rękopism ten, zwłaszcza w pismach łacińskich niezliczonymi błędami zeszpecony, z największą, ile mógł starannością i pracą poprawił. A więc we 28 dni Albertrandi dokonał tej pracy! — Miejsce do którego się odwołuję, jest na str. 21.*

naznaczono sejm wspólny dla obojga narodów w Bielsku na Podlasiu, Radziwiłł już w końcu Kwietnia jako marszałek w. lit. wysłał dla rozdawania gospod w tém mieście (str. 204), nieprzestawał przecież usilnie nalegać na króla aby Litwy do takiego *włączenia* a nie *złączenia* niewiodł (str. 206). Król lepiej i jaśniej widział, dla tego nie dał się wzruszyć zakłębom Radziwiłła który go błagał: aby jak *namiestnik i pomazaniec Bosku pominiał na przysięgę wielkiemu księstwu wykonaną*, i już z Bielska mu odpowiedział: «Bóg któremu jest odkryte serce nasze, i osobliwie «ono w rękę swych mieć raczy, ten lepiej wie i zna, jako «się oglądamy na przysięgę naszą i na swobody rzeczy polskiej. Mamy nadzieję w panie Bodze że stwierdzi nas «w tém: iż do niewolej nikogo wieść niebędziemy, ale do «spólnej zgody a miłości obojga państwa zarówno» (str. 207). Wymawiał się Radziwiłł przed królem od przybycia do Bielska, bo stryjeczny brat jego hetman jeszcze zacięty przeciwnik zjednoczenia wymógł na nim aby bez jego obecności niewdawał się w tę sprawę; wszakże lubo na wezwanie królewskie (str. 208) przybył, obrady spełży bezskutecznie. Powróciwszy król z sejmu parczowskiego w sierpniu, obszerną dał odpowiedź Radziwiłłowi na jego zażalenia (str. 212—223), powtarzał statecznie że zjednoczenie poczytuje za najdzielniejszą rękojmię szczęśliwości swoich poddanych i że nie zasadnego przeciwko niemu powiedzieć niemożna. Musiało w skutek tej szczegółowej odpowiedzi królewskiej zająć coś stanowczego, gdyż Zygmunt August we 12 dni później (5 września) wyprawił do Radziwiłła sekretarza swego Mikołaja Naruszewicza (później podskarbiego litewskiego) z ustnym poruczeniem i żądał w krótkim liście (str. 223) aby mu wiarę zupełną przydał *jakoby oblicznie to od samego króla miał słyszeć*. Po otrzymaniu odpowiedzi powtórnie tenże Naruszewicz do niego jechał (18 Września) dla rozmówienia się osobistego (str. 224). We dwa miesiące po tém poselstwie koł król do rospaczy posunięte zmartwienia Radziwiłła, których powód jednak niewiadomy, i zwiastował mu że stany koronne już umiarkowańsze warunki przyjmują, pozdrawiał go na nowosiedlinach w Klecku i dziękował za przysłany sobie pierścień, który niegdyś nosiła królowa Barbara (str. 226) Odtąd treścią listów królewskich coraz obszerniejszych są wypadki wojenne. Radziwiłł czując iż oporem w sprawie zjednoczenia, mógł się narazić królowi, usiłował go ściągnąć do Litwy. Niedawno żalił się na ciężar pracy i zarywał na *życiow sieniński*, teraz utyskuje że ufność królewską postradał, że do traktatów z Danją i Szwecją wezwanym niebył (str. 244); przypomina potrzebę wznowienia granic Litwy z Prussami, według wynalezionych dawnych traktatów, spodziewa się odkryć stanowczą w tym względzie umowę Swidrygajlly (str. 245); o zjednoczeniu już spokojniej przemawiać zaczyna, wraża tylko królowi potrzebę rozstrząśnienia dawnych umów, których antentyki odkryto w zamku piotrkowskim (str. 244), chce żeby było,

takie, jakiego przodkowie polscy i litewscy chcieli, *żeby ręka rękę myła* (str. 246), lęka się jedynie zniszczenia tytułu wielkiego księstwa i powroza wiecznej a żywej niewoli (str. 257). Niewiadomo czy Zygmunt August potrafiłby nakoniec uporadzić Radziwiłła przełamać, czy okazałby się powolniejszym na życzenia królewskie, niż brat jego stryjeczny hetman, który nawet na sejm lubelski gdzie statecznie ten przedmiot ułatwiono przybyć osobiście niechciał. W Archiwum radziwiłłowskiem w Nieświeżu ocalał list Andrzeja Wolana do hetmana Radziwiłła, opisujący pamiętne posiedzenie 6 Lipca 1569, z niego dowiedzieć się można o błahych pobudkach oporu i niedołącznych knowaniach wicherzycieli; liczne imiona własne które Wolan wspomina czynią ten zabytek nader zajmującym (26). Król stały w mądrze obmyślaném przedsięwzięciu pewnoby kroku niecofnął, Radziwiłłowi uszanowanie i wdzięczność niepozwołyłyby wstrząsać rzecząpospolitą i ostatnich dni życia pana swego i dobroczyńcy zatruwać goryczą; nakoniec widział dobrze że wszelkie dążenia oburzyć ogół narodu przeciwko Zygmunutowi byłyby równie szalone jak występne; w oświeconym i wyrozumiałym umyśle, w niezrównanej łagodności serca, miał Zygmunt August tarczę o którą wszystkie zamachy bądź jawne, bądź pokątne rostrącić by się musiały. Dla tego też w ostatnich listach już wzmianki o zjednoczeniu które i wbrew Radziwiłłom dojrzywało, poczynają być rzadsze, niemniej jednak te listy są ważne, bo opisują szczegółowie tak krótko dotknięte i u Strykowskiego i u Karamzyna przygotowania litewskie do wojny i dają świadectwo, że król lubo miłośnik pokoju (str. 265) i czuł na spustoszenie swojej ziemi, ze wstrętem jednak odrzucał wszelkie upakarzające warunki. Może też Zygmunt niechciał jątrzyć długoletniego przyjaciela którego niemoc poczyniała go trwożyć. Już w początkach 1565 roku Radziwiłł dręczony boleściami artrytycznemi szukał ulgi w częstym rwaniu zębów, co szkodliwie na wzrok jego wpływało (str. 233), król mu to uprzejmie odradzał, niechętnie też dowiedział się o postanowieniu użycia jakiegoś niebezpiecznego lekarstwa (str. 279), które go o zgon przypawiło. Szczegóły choroby i śmierci tego niepospolitego męża zawarte są w listach Commendoniego z których wyjątki w tłumaczeniu z włoskiego znajdują tu właściwe miejsce: «Przy- «szła tu nagle wiadomość z Litwy, że wojewoda wileński «dręczony boleściami w całym ciele, z własnego domysłu «(*di suo capriccio*) wysmarował się żywem srebrem; na- «tychmiast objęło go odrętwienie i przez 24 godzin był «prawie jak martwy, a chociaż później wróciły znaki ży- «cia, przecież lekarze najmniejszej nieczynią nadziei o jego «ocaleniu. Oby Bóg najwyższy raczył przeniknąć go łaską

(26) Sejm Unji zamknięty 12 Sierpnia 1569 r. T. A. Chłędowski wydał z dawnego rękopismu: *Rzecz króla J. M. Zygmunta Augusta do posłów na dokończeniu sejmu lubelskiego dnia 12 Sierpnia 1569 miana własnymi ustami jego*. Ob. Pamiętnik Lwowski 1817 Maj. T. V. str. 30 do 38.

«pokuty wyrownywającej ciężkim jego grzechem! On to z niesłychaną usilnością i zasiał i roskrzewił wszystkie kacerstwa w tym kraju i religja katolicka tak w tém królestwie jak za granicą, nie miała pewnie za dni naszych większego prześladowcy. (Z Piotrkowa 4 Czerwca 1565 r. str. 176).» — Już otrzymano pewną wiadomość o śmierci wojewody wileńskiego z choroby opisanej przezemnie przed «trzema dniami — Bóg w jednym niemal czasie zebrał ze «świata trzech najgłówniejszych przewodzców herezji a prześladowców religji katolickiej w tém królestwie. Umarł na przód kasztelan krakowski (Marcin Zborowski) z urzędu i bogactw pierwszy senator w Polsce, potem wojewoda malborski (Achacy Czema) człowiek wielkiego majątku, znaczenia i wpływu w Prussiech, nakoniec teraz wojewoda wileński najpotężniejszy, nietylko w Litwie, ale w tych «wszystkich zborach. (Ma in tutte queste bande)» (z Piotrkowa 6 Czerwca 1565 r. str. 178) — «Z powodu zgonu wojewody wileńskiego opowiadano mi wiele szczegółów o jego życiu i sprawach. Śmierć jego była rzeczywiście straszliwa i okazała jawny przykład sprawiedliwości boskiej. «Od kilku lat cierpiał podagrę, która go od niejakiego czasu tak silnie dręczyła poczęła, że w przeszłym miesiącu znękanie boleścią i obarczony grzechami, już chciał sobie życie odjąć. Wśród walki z samym sobą dowiedział się iż jeden z jego dworzan uleczył się z cierpień innej jakiejś choroby, wysmarowawszy się żywem srebrem; wnet rozkazał i dla siebie podobnąż maść sporządzić wbrew radom «wszystkich lekarzy, nawet tego samego który dworzanina jego leczył. Daremny był ich opór, nic postanowienia jego złamać niemogło, a gdy lekarze odmówili mu w tym «względzie posługi, sam siebie karząc wysmarował się własnymi rękami, nie tylko po stawach i tętach, ale po skroniach i po głowie. Wnet po użyciu tej maści bole wzmo-gły się niesłychanie, dręczyły go nieznośnie przez całe «trzy doby, tak że nakoniec popękały mu oczy, uszy i gęba, «potem rosparło mu boki, nakoniec głowa roztrzaskała się na «dwie części.» (Z Sulejowa, 10 Czerwca 1565 str. 179). Na kilkanaście dni przed śmiercią pocieszony był nadzieją widzenia raz jeszcze Zygmunta Augusta który bytność swoją w Litwie zapowiadał i łaskawym listem zawdzięczał mu jego starania około spraw inflanckich (str. 281).

Chęć okazania ile ogłoszone teraz listy Zygmunta Augusta rzucić mogą światła na najważniejsze wypadki jego panowania, może nas za długo zatrzymała nad osobistemi stosunkami Radziwiłła z królem i nad sprawą zjednoczenia litwy z Koroną. Jeżeliśmy mniej mówili o zhołdowaniu Infant i o wojnie z carem Iwanem Wasilewiczem, niech ci którzy te ostatnie zdarzenia obiorą za szczególny przedmiot swoich poszukiwań niesądzą, że nieznają tu takich wiadomości, którychby napróżno gdzieindziej szukali. Skoro oswoją się z ogółem zdarzeń podanych przez współczesnych dziejopisów, wówczas się przekonają ile te listy posłużą do głębszego ich pojęcia. Zrażać się tém wcale nienależy że

wiadomości są krótkie, urywkowe, sfragmentowane, bo też trzeba pamiętać że to są listy bez odpowiedzi tej osoby, do której je pisano, że w razie nawet uzupełnienia odpowiedziami Radziwiłła, jeszczeby niestanowiły porządnej historycznej osnowy gdyż to nie było ich celem. Najważniejsza korzyść jaką odnieść możemy z czytania podobnych zabytków, wyższa nawet nad odkrycie w nich nieznanych dotąd szczegółów, jest oswojenie się z duchem czasu i wtajemniczenie że tak powiem w wyobrażenia i uczucia przeszłości. Ale w obecnym razie i szczegóły są barzo obfite; aby się o tém przekonać, zwróćmy uwagę na kilka wielkich historycznych postaci o których w tych listach częstsze są wzmianki.

BONA, córka Jana-Galeazzo-Marji Sforza księcia Medjolanu i Izabelli z Arragonu królowny neapolitańskiej, w 27 roku życia, w całym rozwiciu wdzięków i włoskiego ukształcenia; przybyła (1518) do Polski podzielić tron pięćdziesięcioletniego Zygmunta. Że natychmiast zawiądała jego sercem, że prędko poznawszy wszystkie sprężyny rządu przeważnie nań wpływać zaczęła, że oddzieliwszy własne dobro od pomyślności nowej swojej ojczyzny i szczęścia swoich dzieci, z niesłychaną pracą i wyrzeczeniem się wszelkiej godności czyhała nad pomnożeniem skarbów, że upojona słodyczą najwyższej władzy, która w ostatnich latach życia zgrzybiałego króla niemal zupełnie w jej ręku spoczęła, zatrzymać ją chciała i pod panowaniem syna, to wszystko jest wiadome z Gornickiego, Bielskiego, Warszewickiego i innych, ale pierwszy Czacki i właśnie z listów teraz ogłoszonych napomknął o dziwnym obląkaniu umysłu i niepojętym skażeniu serca, że się czarami i trucizną zajmowała. Przed kilkunastą laty w *Pamiętnikach o dawnej Polsce* umieszczony był list 20 Stycznia 1552 r. poprawnie powtórzony w teraźniejszym wydaniu (str. 17 — 32). Ze zgrozą czytać przychodzi iż syn lękając się od matki zatrutego pierścienia, rozmawiając z nią albo rękawiczek nie zdejmował, albo chustki z rąk niewypuszczał (str. 32), że mając udać się do Brześcia gdzie była uwięziona powiernica zbrodniczych jej tajemnic obawiał się aby przez naprawionych podpalaczy królowa razem z zamkiem spalić go niekazała (str. 13), że na jej radę aby w domu austriackim ożenienia szukał, odpowiedział że jest u cesarza w podejrzeniu o tak niewczesną śmierć pierwszej synowej (str. 32). Jest to rzecz smutna i gorsząca że na tronie jednego z pierwszych królestw chrześcijaństwa mogły się wylegać podobne podejrzenia! Nieprzydając im bezwarunkowej wiary, przypisać je należy tej trwodze, jaką umysły wszystkich przerażało nieznanne dotąd zepsucie włoskie. Sam dom Sforza niezaniechał ani jednej zbrodni którąby się niezmazał, a Bona była jego ostatnią dziedziczką! Pradziad jej Franciszek pierwszy książę medjolański (1450) krzywoprzysięzca i kazirodca zostawił syna który okrucieństwem wywołał świętokradzkie zabójstwo spełnione nad sobą w kościele św. Szczepana (1476 Grudnia 26). Ojciec,

Jan - Galeazzo - Marja otruty przez własnego stryja (1494) Ludwika *il Moro*, który mu życie i tron wydarł; drugi stryj Jan Sforza był mężem niecnej pamięci Lukrecji Borgia, a ciotka Katarzyna Sforza-Riario, wyrzekłszy się wszelkiego wstydu, oblężona przez buntowników w Forli (15 Kwietnia 1488) na ich groźbę że zamordują jej syna który się w ich ręku znajdował, jeżeli bram zamku otworzy niekaże, wbiegła na wały twierdzy i podniosłszy suknię zapowiedziała że jeszcze się o potomstwo nietroszczy (27). Bona wiedziała o tych okropnościach które na jej rodzcie ciążyły, ze wszystkich atoli krewnych najnieubłagańszą pałała nienawiścią przeciw stryjowi, zabójcy swojego ojca Ludwikowi *il Moro* i ile razy przechodziła mimo jego wizerunku, tyle razy plwała nań wśród przekleństw i wyrzekłań (28). Takie przykłady rodzinne musiały wytepić w jej sercu wszelkie zacniejsze wzruszenia, widząc okryty dom swój pogardą szanować siebie nieśmiała i stądto jej postęпки noszą na sobie eachę takiej podłości. Cheiwa i skąpa trwoniła jednak skarby kiedy chodziło o buntowanie poddanych przeciw synowi: «Przypominała, jak król pisze do Radzi-willa, (str. 34) utraty nasze i swych też nieco dokładając, «jakośmy wiele rozdali; lecz my tego wszystkiego winę «zwróciliśmy na królowę, bo że mimo powinność macie-ryńską w inne się fajece przeciw nam wdała, zaczęm «my czuwając nad bezpieczeństwem i godnością naszą z «potrzebyśmy takie utraty czynili.» Córka jej pierworodna, nieszczęśliwa Izabella wyzuta z tronu węgierskiego przez Ferdynanda bawiła przy matce, tymczasem przybył z Fran-cji do Polski poseł Henryka II i miał Bonę odwiedzić, a ta lękając się podejrzeń domu austriackiego «wbrew «wszystkiemu, jak Zygmunt pisze, co było uczciwem i słusznem» (str. 34) wypchnęła ją do Radomia. Jak gdyby dla matki mogły być jakie wyższe względy, nad szczęście córki. W każdym kroku starała się szkodzić synowi; kiedy król wysłał Radziwilla do Wiednia dla zawarcia tego nie-szczęsnego małżeństwa z Katarzyną księżną mantuańską, co jeszcze było tajemnicą, w ślad za nim wyprawiła gońcem Jana Lorenzo Papagoda, aby kroki jego szpiegował (str. 49). W kilka miesięcy później tenże sam Papagoda wysłany został przez nią zagranicę z ogromną na owe czasy sum-mą, która nawet zadziwienie szwagra królewskiego Maxy-miljana II obudzała. Żałował Zygmunt August, że się te przejażdżki tym Włochom dawno *nieoprzykrzyły* t. j. że niestaranano się ich zrazić od podobnych posług (str. 59), już wtenczas przewidywał że wydziedziczonym być może (str. 60); nie o same wszakże pieniądze mu chodziło, mógł się słusnie obawiać, aby ich na knowania przeciw niemu nieużyła. Uwiadamia Radziwilla że przez tegoż Papagodę z summy 300 t. czerw. zł. którą miała na banku weneckim, połowę kazała oddać Karolowi V. Krakow był wówczas

pełny Włochow, jeden z nich Aleksander muzyk ostrzeżony w nocy przez jakiegoś doktora prawa użytego za świadka do przelewu, uwiadomił o tém króla. Dręczyły go te po-stępki, bo sprawiedliwie obawiał się aby poddani nieobwi-niali go o zubożenie kraju, czuł przykrość swojego poło-żenia i jak się tłumaczy: «z płaczem na to musi się pomy-«ślawać, jednak iżesmy powinnijsi tak wielką szkodę rze-«czypospolitej obmyślawać, my niewidzimy innej drogi, «jakoby się temu zabieżeć mogło, jedno iżby jej miłość «prawie w kleszcze była wzięta, a iżby we wszystkiej po-«czciwości będąc opatrzona, sobie siedziała nic ni o czem «niewiedząc (str. 63).» Szczęściem dla sławy Zygmunta Au-gusta była to tylko myśl przelotna, na którą sam później wzdrygać się musiał. Stokroć lepiej że zginęły na zawsze skarby Bony, niż żeby na Polsce miała ciążyć taka plama, jaka znieważa dzieje Francji za uwięzienie z rozkazu syna wdowy Henryka IV (1617). Bronić się z uszanowaniem od krzywdy, usuwać zrzęčnosti do wichrzenia obrad, jak to Zygmunt uczynił, kiedy niezgadzał się aby matka zjechała się z nim podczas sejmu w Lublinie (str. 71), było rzeczą godziwą a nawet konieczną, ale nastawać na wolność matki, jest zbrodnia której nawet dobro kraju usprawiedliwić nie-zdoła. Bona postrzegłszy że minęły czasy jej rządow; po-stanowiła Polskę opuścić i jak dawniej pokazywała przed synem zbrzękłe oczy, przekładając potrzebę wyjazdu do Włoch dla zdrowia (str. 25) tak i teraz żądała aby już w Styczniu 1556 mogła się puścić w tę podróż (str. 92). Szczegóły jej wyjazdu są dostatecznie wiadome i z *Gornickiego* (29) i z *Pamiętnikow o dawnej Polsce* (30). Skoro więc tylko królowna Zofja (31) o którą książę Henryk Bruń-świcko-Lüneburski w przeszłym jeszcze roku (1555 Wrze-sznia 21) starać się począł, opuściła (w Lutym 1556) dom braterski wnet i jej matka wyjechała z Polski po 38 latach ciągłego mieszkania. Chęć rządzenia stała się w niej panu-jącą namiętnością. Włosi którzy ją w Krakowie otaczali a mianowicie: Jan Lorenzo Papagoda, Camillo Brancacio, Antoni Terciano łudzili ją że przybywszy do Bari wnet zo-stanie rejentką neapolitańską. Wysypano na ten koniec ogro-mne summy w Madrycie na dworze Filipa II, ale skutek pokazał że się w nadziejach swoich zawiódła, król hiszpań-ski niechciał wskrzeszać praw domu Arragońskiego które i sam po kądzieli dziedziczył. Po kilkunastumiesięcznym po-bycie we Włoszech widząc się być oszukaną zamyślała już o powrocie do syna, do czego ją skłaniał i Zygmunt Fa-nelli kuchmistrz Zygmunta Augusta świeżo z Polski do Bari

(29) Dzieje w koronie polskiej, str. 124 do 144.

(30) Tom II, str. 7 do 12, wydania lipiskiego.

(31) Układy o to małżeństwo, jak już wspomniano, znajdują się w Dogielu. Niewiadomy mi s pewnością czas urodzenia królowny Zofji — zdaje się że przypada między Zygmuntem ur. 1 Sierpnia 1520 a Anną ur. 18 Października 1523, musiała więc wychodzić za mąż mieć więcej lat 30-tn.

(27) Ratti, Memorie della famiglia Sforza. Roma 1794. 2 voll. 42.

(28) Varsewicius Parallelarum libro II, p. 428.

przybyły. Bona lekka wówczas złożona chorobą, ciągle powtarzała iż skoro do zdrowia powróci natychmiast się w podróż wybierze. Papagoda lękając się stracić owocu długoletnich zabiegów, gdyż dla tego jedynie królową do Włoch ścigał aby księstwo Bari dla dworu hiszpańskiego zapewnić a klejnoty i pieniądze sam zagarnął, przekupił lekarza Jana Antonio z Maceraty aby w lekarstwie królową otruli. Kiedy Antonio wszedł do pokoju chorej, Lorenzo ani na chwilę go nie odstąpił, Bona żądała aby podług zwyczaju lekarz połowę podawanego lekarstwa wypił, co ten bez wahania się uczynił, w nadziei zniszczenia natychmiast skutków trucizny wiadomymi sobie środkami. Skoro jednak Bona resztę zgubnego kubka wychyliła a lekarz pośpieszył zająć się własnym ocaleniem, Papagoda nie wprzód mu z zamku wyjść dozwolił, aż póki trucizna wnętrzości nieobjęła. Antonio wróciwszy do domu nie miał że nad tydzień żyć niebędzie, królowa zaś i trzech dni niewytrzyma. Wnet Lorenzo pomyślał o zniszczeniu testamentu, za wolą królowej przez notariusza publicznego Catapano sporządzonego inny zaś ułożyli razem z Pawłem mnichem Frańciszkąńskim spowiednikiem królowej, którym Zygmunt August był wprawdzie mianowany dziedzicem całej fortuny, wszakże tyle wciśniono legatów, że za ledwo cząstka z niezmiernej spuścizny na niego spadła. Wywiozła Bona z sobą z Polski z dzieciństwa wychowaną dziewczynę którą mniszką Maryną nazywano, ta wiernie Lorenzowi dopomagała i kiedy przed konającą królową czytano ten zmyślony testament Maryna ręką poruszała jej głowę na znak niemego przyzwolenia (32). Taki był koniec Bony w dniu 20 Listopada 1557, w 66 roku życia (33). Niewiadomo jak król przyjął zgon matki, bo od 3 Stycznia 1557 aż do 11 Czerwca 1558 zachodzi przerwa między listami pisanymi do Radziwiłła. Papagoda używał owoców spełnionej zbrodni, niecny Filipp II «zostawił go przy wszystkim podle testamentu i jeszcze go margrabią kreował i bardzo łaskawie odprawił, nakoniec w administracją i rząd całe państwo barskie zlecił i kasztelanją barską snać do żywota dał. Taka tam jest sprawa wiedliwości!» pisał król Zygmunt do Radziwiłła (str. 117).

(32) Warszewicki Parallelarum, libro II, pp. 337, 346, 349.

(33) Koch w tablicach genealogicznych T. III, str. 124 dzieła: *Tableau des révolutions de l'Europe* naznacza zgon Bony w r. 1558. Schoell nowy wydawca tych tablic dodaje jeszcze dzień 17 września. Wołałem trzymać się Lengnich'a który w *Historji Pruss polskich* T. II, str. 175, za dzień jej śmierci naznacza 20 Listopad. Że umarła pod koniec 1557 o tym zgodnie Warszewicki str. 346. Gornicki 146, Bielski str. 607 uwiadomają, jeden tylko Piasecki (*Chronica gest. in Europa*) str. 282 utrzymuje że umarła 17 Listopada 1558. Wartoby aby który s tak wielkiej liczby podróżujących Polaków po Włoszech zebrał z historii Baru przez A. Beattillo w sto lat po śmierci Bony 1657 in 4^o w Neapolu wydanej więcej szczegółów o tej królowej, albo żeby przynajmniej kto wy tłumaczył jej biografią znajdującą się w następnem dziele: *Notizie dei secoli XV e XVI sulla Italia, Russia e Polonia raccolte e pubblicate da Seb. Ciampi colle vite di Bona Sforza etc. Firenze 1833 8'*.

Starania o ocalenie szczątków dziedzictwa Bony wiadome są z ogłoszonych przez Ambr. Grabowskiego listów Hozjusza (34) a ich bezskuteczność dała początek znanemu przysłowiu o *summach neapolitańskich*.

BEATA z KOŚCIELECA, wdowa po Eljaszu księżęciu Ostrogskim była córką Katarzyny Telnicz kochanki Zygmunta I z czasów kiedy jeszcze z ramienia brata swojego Władysława węgierskiego i czeskiego króla rządził Szląskiem. Syn z tego związku urodzony nosił imię Jana z książąt litewskich i będąc wprzód biskupem wileńskim, później poznańskim umarł w młodym wieku. Matka jego wyszła za Jędrzeja Kościeleckiego kasztelana wojnickiego i podskarbiego koronnego w r. 1515. Zdaje się jednak że miłości jej z królem ciągle trwały i że wychodząc za mąż była powtórnie brzemienną, bo Górnicki mówiąc o jej córce dodaje: «że na dworze królewskim była w takiej uczciwości chowaną by też miała być co królowi w rodzie» (str. 6). Kościelecki umarł ze zgryzoty, gdy bracia jego oburzeni tym niecnym małżeństwem ujrzawszy go wchodzącego do senatu, porwali się z krzesel i precz odeszli oświadczając: że niemogą razem zasiadać z tym który taką hańbę na dóm ich ścigał (35). Beata albo już po śmierci tego mniemanego czy prawdziwego ojca (36) albo krótko przed nią urodziła się 1515 roku. We 24 lata później zaślubioną została księżęciu Eljaszowi Ostrogskiemu dnia 2 Stycznia 1539 roku, nazajutrz właśnie po weselu królowny Izabelli z Januszem Zapoly królem węgierskim. Książę Eljasz żył niedługo chociaż rok jego zgonu niewiadomy, zostawił jedyną córkę Halszkę czyli Elżbietę, tak później nieszczęśliwą dla tego tylko że była najbogatszą dziedziczką w kraju. Musiała się urodzić pod koniec tego samego roku, którego matka jej zamąż wyszła, ponieważ Zygmunt August już na początku 1552 t. j. kiedy księżniczka Halszka jeszcze niemogła mieć skończonych lat 13 rozkazuje Radziwiłłowi aby przez opiekuną (księżęcia Konstantyna Bazylego z Ostroga) (37) przypominał księżnie Illinej o świeżo uchwalonem prawie litewskim (38) o niewydawaniu za mąż dziewczek które ojców niemają bez przyzwolenia krewnych. Pisał to król dla tego, iż słychać że niektórzy z Polski mają się starać o to ożenienie.

(34) *Starożytności historyczne polskie*. Kraków 1840, T. II, str. 83 do 264.

(35) *Niesiecki, Korona* T. II, str. 639.

(36) *Paprocki, Herby Rycerstwa* str. 410 pisze że Jędrzej Kościelecki umarł 6 września 1515 roku.

(37) Stryj księżniczki Halszki miał dwa imiona, jak sam o tym mówi w modlitwie położonej na czele Biblii Ostrogskiej 1581. «*Ja Konstantym rzeczony i na św. Chrzecie nazwany Bazyle.*» Król pisząc o nim częściej go Konstantym niż Wasilem nazywa, niestety zatem przymawia P. J. I. Kraszewski hr. Alex. Przeździeckiemu że w dramacie swoim Halszka: «dał rolę ks. Wasila, ks. Konstantemu który się w historii tej nieokazuje wcale.» *Ob. Athenacum rok 1841, T. III, str. 197.*

(38) Porówn. Czackiego o litewsk. i polsk. prawach T. II, str. 11, nota 1227 i Działyńskiego *Zbiór praw litewskich* str. 458.

Na początku 1553 r. odzywał się osobnym listem do księżny Beaty, że poruczył Radziwiłłowi oświadczyć za kogo-by rad widział wydaną jej córkę (str. 299). W pół roku później ostrzegał król Radziwiłła że Jan Mielecki wojewoda podolski siostrzan hetmana Tarnowskiego ma się starać dla syna swojego Mikołaja, także później wojewody podolskiego, o jej rękę. Ze strony stryja mógłby mieć powolność jak od krewnego, gdyż wujeczna siostra Mieleckiego Zofja z Tarnowa kasztelanka krakowska była za księciem Bazylim Ostrogskim, ale panieważ Wołyń jeszcze wówczas składał część Litwy, król więc nieżyczył aby który z Panow polskich miał posiadać tak potężne dziedzictwo; upominał Radziwiłła aby wcześniej temu zabiegał, oraz bez dołożenia się wprzód króla nikomu żadnej w tym względzie otuchy nie dawał (str. 56). W półtrzecia miesiąca wszakże co innego zaszło, sługa księżny Beaty przyniósł 15 Września 1553 r. list wojewody Kaliskiego Marcina Zborowskiego do Kanclerza Jana Ocieskiego donoszący o gwałcie na Ostrogu. Czekano więc właśnie skończenia lat 13 księżniczki Halszki aby ją s pod władzy matki wyrwać (str. 63). Król był ciężko obrażony bo i jawny najazd naruszył pokój pospolity i Dymitr Sanguszko udając się nieopowiednie na Wołyń, pograniczny zamek Czerkassy którego był starostą, narażał na niebezpieczeństwo ubieżenia przez nieprzyjaciół. Rzecz niecierpiała zwłoki, dla ukrócenia swawoli i pohamowania dalszych gwałtów, wydano listy zaręczne (39) na książąt Ostrogskiego i Sanguszkę, twierdze Czerkassy i Kaniow za radą Radziwiłła poruczył król (Bohuszowi Fiedorowiczowi) Koreckiemu (str. 75). Sąd, wyrok królewski i kara spełmona na Dymitrze przez Zborowskiego (Marcina) wiadome są z Gornickiego (40), ale o tém żaden ze współczesnych niewspomniał, że w rok po gwałcie Ostrogskim, Zborowski w nagrodę usłużenia zemście księżny Beaty żądał ręki jej córki dla swojego syna. Król polecił Radziwiłłowi obmyślić sposób przeszkodzenia temu, lękając się wpuścić do w. księstwa człowieka o którym pisze: «wiadomo jakiego jest gniazda, wszyscy «pospołu użylibyśmy z nim piekła dosyć,» roskażywał zatem aby księcia Wasila, który winien był być dlań powolnym, użył do rozerwania tego związku. Beata zdawała się przychylić do żądań Zborowskiego, Jan Tarnowski silnie je popierał, królowa Bona na obudwu wówczas łaskawa, już dla tego samego kajarzyła to małżeństwo, że go syn nieżyczył. Musiał być Zborowski człowiekiem bardzo niebezpiecznym, kiedy król powtórnie oświadcza, że za dój-

(39) Listy zaręczne były obwieszczenia, nakaz i zagrożenie strony aby oświadczonego gwałtu nieczyniła. Czacki o lit. i polsk. prawach T. I, str. 192.

(40) Dzieje w Koronie str. 67. do 115.

ściem tego małżeństwa: *węzabyśmy do Litwy wpuścili* (str. 83). Sprowadziwszy księżnę Beatę do Warszawy folgował jej Zygmunt August, jak pisze, dla królowej Bony, która jednak miasto pomocy, odwodziła ją od woli króla, gdy ten przeznaczał księżniczkę Halszkę Łukaszowi z Gorki (str. 88). Beata ufna w pomoc Bony odmówiła przyzwolenia, córka nawet pisała do Gorki że: «woli garło dać, «niż isé za niego.» Król kazał ostatecznie zapowiedzieć, iż weźmie ją do królowien, zapewne aby to siedmnaścieletnie wówczas dziecię od wpływu matki usunąć. Wszakże i z Litwy jak Zygmunt August pisze przeszkadzano temu zwiąskowi, będzie to zapewne wzmianka o księciu Siemionie Słuckim którego pokątnie i sam Radziwiłł wspierał (str. 95), a jednak królowi doradzał: aby Łukasz z Gorki zawarł umowę na piśmie z księciem Wasilem, dla uniknięcia ostrości ustaw litewskich, według których dziedziczki wychodzące za mąż za obywatelów koronnych traciły dobra i w takim przypadku dziedzictwo przechodziło najbliższych po mieczu. Przyjaciele Gorki woleliby otrzymać razem i zezwolenie księżny Beaty, bo im chodziło o znaczne majątności macierzyste (str. 103). Odzywał się w tym czasie o rękę księżniczki Halszki Jan książę na Münsterbergu i Oleśnicy, ale król wcale tego nieżyczył i pisał do Radziwiłła, że niedziwi się temu: «bo mu zasmakowały «pieniądze które wyniósł z Polski po siostrze małżonki «twojej (Krystynie z Szydłowca), więcby mu się jeszcze «chciało drugich pieniędzy wynieść z Litwy» (str. 108). Ostatni list królewski w tym przedmiocie jest z 1559 r. Marca 7; przesyła Radziwiłłowi kopją doniesienia Piotra Barzy o uporze matki. Przerwa niemal trzyletnia, która w tém miejscu w listach królewskich zachodzi niepozwała wiedzieć, jakie były prawdziwe skłonności księżniczki Halszki, która jak wiadomo z Gornickiego (41) wyjechała nakoniec ze Lwowa z mężem Łukaszem z Gorki, którego mimo woli matki król podstępem z nią złączył. Beata z taką zaciętością broniąca córce małżeństwa, dla siebie była mniej surową, bo w kilku lat potem wyszła za mąż za człowieka nierównie od siebie młodszego Olbrachta Łaskiego wojewodę sieradzkiego, i już w r. 1570 nieżyła, kiedy Łaski hartował Hłusk i dalsze dobra przez żonę sobie zapisane (42). We dwa wieki później, mnich bazylijański Stebelski, zwiedzając zwaliska Ostrogskie dowiedział się z miejscowego podania: że księżniczka Halszka po zgonie męża wpadła w obłąkanie i w domu stryja nieszczęśliwie życie skończyła, a jej matka znienawidzona przez powtórnego męża w więzieniu pokutowała za swoją płochotę.

(Dok. nast.)

(41) Dzieje w Koronie str. 150 do 158.

(42) Metryka w. ks. lit. T. XLIX, str. 73 verso.